

Mitologia a Biblia - cz.VII

[część VI](#)

Plutarch powiada, że „Rzymianie uważali Chronosa jako boga podziemnego – piekła” (tom II, str. 266). U Ausoniusa czytamy także, że Saturn nie znajduje się między niebieskimi bogami, ale między bogami piekła (Eclog. I, str. 156). Pluto nazwany jest także „bogiem piekła”. To imię ma to samo znaczenie, co Saturn, który oznacza „ukrytego”, ponieważ Pluto pochodzi od Lut – „ukrywać”, a przez dodanie egipskiego przedimka określającego tworzy „P-lut”. Tak Wilkinson (tom V, str. 63), jak też i Buncen (tom I, str. 431-432) wykazują, że Oziris w Egipcie był „królem Hadesu”, czyli Pluto. Hades, jak wszyscy wiemy, jest „państwem podziemi”. Aktualnie to Pluto, czyli Saturn nie był czym innym jak wcieleniem diabła, który ukrył się pod postacią węża, kiedy sprowadził upadek człowieka w ogrodzie Eden i który ukrywał się przed światem, ilekroć szukał schronienia przed swoimi kłamstwami. Jest rzeczą ciekawą, że ogólnie przedstawiają sobie diabła z rogami, kopytami i ogonem, a jako taki zupełnie odpowiada wyglądem czarnemu Nemrodowi, kiedy w rzeźbie przedstawiony jest w walce ze lwem, ponieważ w tym hieroglifie nosi nie tylko rogi byka, które w walce z nim zdobył, ale jego tylne nogi, jak też i ogon. „Bies z rogami” było popularną nazwą diabła za dawnych czasów w Szkocji. Satyrzy także byli pół-zwierzętami i mieli tylne nogi, ogon kozła i rogi. Połączenie kozła-satyra z diabłem wywodzi się z hebrajskiego słowa sa'yr. To hebrajskie słowo przetłumaczone jest jako on kozioł w 2 Kron. 29:33 – „Przywiedli też kozły (sa'yr) na ofiarę za grzech”, jako diabły w 3 Mojż. 17:7 – „i nie będą więcej ofiarować ofiar swych diabłom” (sa'yr), i jako satyrzy u Izaj. 13:21 –

„Babilon... będzie jako podwrócenie od Boga Sodomy i Gomory... a pokusy (sa'yr) tam skakać będą”.

System „misterii” wymagał, aby cały jego obrządek itd. zachowany był w największej tajemnicy. Wszystko, co tylko miało łączność z misteriami, miało symboliczne i ukryte znaczenie, a wtajemniczonym nie wolno było pod grozą śmierci wydać rzeczywistej ich natury. Herodot, który był wtajemniczony w misterie Egiptu, jasno o tym mówi, gdy robi wzmiankę o podobieństwie wyglądu bożka „Pan’a” do kozła. Powiada: „To nie jest prawdą, by ci (wtajemniczeni) wierzyli, że on (Pan) w rzeczywistości miał taki kształt; oni uważają go za podobnego innym bogom; ale powód (jego podobieństwa do kozła) jest związany z religią, a mnie nie wolno tego

tłumaczyć” (Dzieło Birch’a, Wilkinson, tom III, str. 186). „Ukryte rzeczy ciemności” jednakowoż ukazują się teraz w świetle dnia (początku Tysiąclecia), zupełnie jasnymi i wiemy, że ten tajemniczy powód, dla którego satyra ma połowę ciała z kozła, ma związek z ich paniką i nagłą ucieczką, by ukryć się na wieść o gwałtownej śmierci ich szefa, ponieważ „Bergha” słowo na określenie „uciekającego” znaczy także „on kozioł”. Jednym z epitetów boga „Pana”, głowy Satyrów, było Capricornus, co znaczy „Koziorożec”.

POWSTANIE KULTU SŁOŃCA I OGNI

Chaldejska nazwa dla Nemroda, syna Semiramidy, było Zero-aszta od „Zero” – nasienia i „aszta” – kobieta. Ale słowo Aszta znaczy także „ogień”, tak że z Zero-aszta, „nasienie kobiety”, powstało słowo Zeroaster, czyli Zoro-aster, dobrze znana nazwa głowy czcicieli ognia. W historii powszechnej najczęściej spotyka się wyrażenie Zoroaster z Baktirii; ale głos starożytności jest jaśniejszy i wyraźniejszy i on przekonuje nas, że pierwszym i wielkim Zoroastrem był Zoroaster chaldejski, czyli asyryjski i że on był założycielem bałwochwalczego systemu Babilonu i przeto Nemrodem (Suidas, tom I, str. 1133). Po jego śmierci mówiono o ubóstwianym Nemrodzie, że był „zrodzony z ognia” – Zero-aszta (nasienie ognia) i jako taki czczony był jako wielki bóg słońca Baal. Teophilus z Antiochii informuje nas, że Kronos, który – jak widzieliśmy już poprzednio – był jednym z tytułów ubóstwianego Nemroda, który czczony był na Wschodzie.

Nemrod był pierwszym królem babilońskim i dlatego tytuł Moloch jest szczególnie do niego stosowany, ponieważ „moloch” znaczy „król”. Z tego wnosimy, dlaczego Pismo Św. przedstawia Molocha (Molecha) jako boga ognia, ziemskiego reprezentanta Baala, boga słońca. W Jer. 32:35 czytamy: „Nabudowali, mówię, wyżyn Baalowi, które są w dolinie Ben Hennon, aby przenaszały przez ogień synów swoich i córki swoje Molochowi, chociażem im tego nie rozkazał, ani to wstąpiło na serce moje, aby kiedy czynić mieli tę obrzydliwość, a do grzechu Judę przywodzić”. Stwierdzono, że akt przejścia przez ogień miał na celu oczyszczenie i prawdopodobnie rodzice, których dzieci ofiarowane były Molochowi, uzyskiwali przebaczenie. Mieli złudzenie, że ogień, który pochłoniął ciało ich dziecka, oczyszcza, udoskonala ich tym samym i czyni ich godnymi przyszłego życia. Bóg Tammus, który jest utożsamiony z Nemrodem i którego opłakiwały kobiety Izraela rokrocznie (Ezech. 8:14), ma rzeczywiście pewien związek z kultem ognia i z nadzieją oczyszczania się przez niego, ponieważ nazwa Tammus pochodzi od



Tam – „doskonalić się” i „mus” – palić, czynić doskonałym przez spalenie. To jest bez wątpienia początek powstania tajemniczego miejsca zwanego czyścem, którego ogień, według zdania papieża, jest konieczną rzeczą do udoskonalenia dusz ludzkich, uwolnienia ich z grzechów, które zabierają ze sobą w niezany świat! Błąd naturalnie powstał przez bezwzględny posłuch dla kłamstw Szatana, który zaraz z początku twierdził, że nie ma faktycznie śmierci, ale dusza jest niezależna i nieśmiertelna i zaczyna żyć w świecie duchów po wyzwoleniu się z ciała. Ci, którzy wierzą w prawdziwego Boga, osłonięci są przed tak wielkim błędem, gdyż wiedzą, że umarli pozostaną w swych grobach aż do poranku chwalebnego zmartwychwstania. Jak bardzo oszukany jest ten biedny świat!

W Jer. 19:5-6 czytamy: „I pobudowali wyżyny Baalowi, aby palili synów swych ogniem na całopalenie Baalowi, czego nie rozkazał, ani o tym mówił, ani to wstąpiło na serce moje. Dlatego oto dni idą, mówi Pan, w których nie będzie więcej nazywane to miejsce „Tofet” ani doliną syna Hennomowego, ale doliną mordu”. Nazwa „Tofet”, dana dolinie Hennom, czyli Gehennie, jak nazwana jest w Nowym Testamencie, pochodzi od Toph, co u Izajasza 30:32 ma znaczenie „bębna”. Hałasem bębnowych chcieli kapłani zagłuszyć krzyki dzieci, które składane były na ofiarę straszemu Molochowi. Z powodu tych obrzydliwości przeklął Pan dolinę Hennom i jako uznanie tego przekleństwa Jezus, gdy mówił o tej górze, symbolicznie przedstawiał ją jako „jezioro ognia i siarki” – to jest wtórą śmierć, w którą Szatan i wszyscy jego naśladowcy będą wrzuceni z końcem tysiącletniego panowania Chrystusa.

Zemsta na Szatanie, autorze okrutnego oddawania czci Molochowi, zdaje się być przepowiedzianą u Izaj. 30:27-33, gdzie w miejsce Szatana wspomniany jest król asyryjski Nemrod, o którym wiemy, że był bezpośrednim reprezentantem diabła. Odnośny ustęp brzmi:

„Oto imię Pańskie przychodzi z daleka, zapaliła się popędlliwość jego, i ciężka jest ku znoszeniu; wargi jego pełne są gniewu, a język jego pożerający jako ogień... bo od głosu Pańskiego starty będzie Asyryjczyk, który innych kijem bijał... Albowiem dawno już jest nagotowane piekło i dla samego króla nagotowane jest, które głębokie i szerokie uczynił, podniety jego ognia i drew siła jest; poddymanie Pańskie jako rzeka siarczana zapala je”.

Tak, jak dolina Gehenna, która biegnie wzdłuż południowej strony Jeruzalem użyta jest w Piśmie Św. jako symbol wtórej śmierci, po której już nie będzie zmartwychwstania, tak dolina Jozafata, czyli Kedron, która biegnie wzdłuż wschodniej strony miasta, użyta jest jako symbol pierwszej śmierci Adamowej, z której zapewnione jest zmartwychwstanie z powodu ofiary okupu ze strony Jezusa Chrystusa.

[część VIII](#)

R-
„Straż”